Cena numeru 3 złote

Nr. 359 (759) WARSZAWA, CZWARTEK 2 STYCZNIA 1947 R. (B) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Rok 1946 dał dobre wyniki na polu polityki międzynarodowej

MOSKWA (PAP). — Omawiając bilans upływającego roku „Prawda" stwierdza, że rok 1946 zajmuje w życiu międzynarodowym ważne miejsce. Dopiero w r. 1946 narody wciągnięte w wir drugiej wojny światowej, przystąpiły do budowy pokoju. Świat zdaje sobie sprawę, że nie ma powrotu do starych praktyk w stosunkach międzynarodowych. Zwycięskim siłom demokratycznym zależy na utrzymaniu pokoju demokratycznego, t. zn. pokoju odpowiadającego interesom miłujących wolność narodów, celem zapobieżenia nowej agresji.

Pisząc o intensywnej działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1946 r., „Prawda" podkreśla, że mimo niemałych trudności nawet największy krytyk i zawodowy pesymista nie może nie przyznać, że ONZ rozpoczyna rok 1947 ze znacznymi sukcesami. Całokształt działalności ONZ dowodzi niezbicie, że rzeczą decydującą o powodzeniu pokoju jest bliska współpraca wielkich mocarstw demokratycznych. Znalazło to całkowite potwierdzenie w rezultatach prac Rady ministrów spraw zagranicznych. Mimo różnicy poglądów wielkie mocarstwa potrafiły znaleźć wspólny język i powziąć uzgodnione uchwały w szeregu kwestii spornych.

LONDYN (PAP). — W niedzielnym artykule wstępnym „London Sunday Express", kreśląc perspektywy na rok przyszły, pisze, że o ile w roku 1947 Związek Radziecki, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone kroczyć będą w przyjaźni ku wspólnym celom, to rok ten przejdzie do historii jako „rok złoty". Pismo uważa, że Związek Radziecki wraz z mocarstwami zachodnimi kroczy obecnie drogą pokoju i odbudowy. Autor artykułu podkreśla niezwykle pomyślny wynik rozmów nad 5 traktatami pokojowymi, następnie zaś zwraca uwagę na fakt zaproszenia do Związku Radzieckiego szefa brytyjskiego sztabu imperialnego, marszałka Montgomery.

Zdaniem pisma, ściślejsza współpraca zaczyna zaznaczać się również na terenie Niemiec. Pismo przewiduje, że konferencja moskiewska zakończy się pomyślnie. Ufamy wszyscy — pisze w konkluzji „Sunday Express" — że te oznaki i zapowiedzi znajdą potwierdzenie w nadchodzącym roku.

DALSZY SPADEK GORĄCZKI WOJENNEJ?

NOWY JORK (PAP). — Wśród rozpoczynających się w prasie USA przepowiedni politycznych na rok następny wybija się na czoło artykuł liberalnego publicysty Maxa Wernera na łamach dziennika „PM". Werner pisze, że rok obecny oczyścił w znacznym stopniu atmosferę międzynarodową i że rok przyszły przyniesie dalszy spadek gorączki wojennej i niepewności.

Zdaniem publicysty, zagadnienia międzynarodowe będą traktowane z większym realizmem i zimniejszą krwią, niż dotychczas. Nie należy oczekiwać w nadchodzącym roku kryzysów rodzaju irańskiego czy martwego punktu konferencji paryskiej. Werner spodziewa się w ciągu przyszłego roku serii daleko idących porozumień międzynarodowych, ponieważ, jego zdaniem, nie istnieje żaden rzeczywisty konflikt interesów wielkich mocarstw.

Rok obecny dowiódł, że mimo szeregu napięć ani Stany Zjednoczone, ani Związek Radziecki nie dążą do panowania nad światem i wiedzą o tym zarówno Moskwa, jak i Waszyngton. Świadomość ta stwarza solidną podstawę do pokojowego rozwiązania wszystkich spornych problemów międzynarodowych.

ROZBROJENIE I NIEMCY, DWA CZOŁOWE PROBLEMY

Polityka międzynarodowa skupiać się będzie — według Wernera — wokół 2 zagadnień: sprawy rozbrojenia i sprawy Niemiec. Szanse rozbrojenia uważa on za znaczne, jakkolwiek rozbrojenie w chwili obecnej jest bardziej skomplikowane, niż w latach dwudziestych, musi być bowiem międzynarodowa kontrola całej techniki współczesnej.

Nie tylko strach przed nową wojną i jej potwornymi zniszczeniami sprzyja rozbrojeniu, ale także pragnienie pokoju wszystkich narodów, silniejsze od wszelkich machinacji politycznych. Dowiodła tego dyskusja w ONZ, stwierdzająca, że nikt nie może odrzucić rozbrojenia jako problemu moralnego, a nie tylko politycznego.

Droga pokoju

Zdetronizowani królowie, exprezydenci, exministrowie i generałowie bez armii, których koło historii, na skutek międzynarodowego wstrząsu wojennego, wyrzuciło za burtę, nie mogą się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy. Wydaje im się, jak to zwykle bywa, że los łaskawy przywróci ich do dawnej świetności. Oczywiście znowu w momencie nowego wstrząsu, wojny światowej. O wojnie tej marzą nieustannie. Każdy rozdźwięk między państwami, każda utarczka słowna na konferencjach międzynarodowych, każda „atomowa" wypowiedź tego czy innego reakcyjnego polityka jest przez z tych zza burty uważana za zapowiedź już, już mającej wybuchnąć wojny, za zarzewie, w które dmuchają ze wszystkich sił.

A tymczasem stosunki na świecie stabilizują się coraz bardziej. Ostatnia sesja generalnego zgromadzenia ONZ, ostatnia konferencja ministrów spraw zagranicznych wielkich państw, posunęły sprawę pokoju daleko naprzód. Mówiło się na serio o dalszej demobilizacji wojsk, o rozbrojeniu, o likwidacji resztek faszyzmu. Konsekwentnie pokojowo nastawiona delegacja radziecka tym razem nie miała powodów do ostrych wystąpień. Bojowy Byrnes był tym razem spokojny i rzeczowy, a Bevin dojrzał „wschodzące słońce pokoju".

I tylko człowiek wysoce naiwny może ulec podszeptom propagandy różnych ex-dygnitarzy, że wojna wisi na włosku. Człowiek naiwny lub zły może odwracać się tyłem do powojennej rzeczywistości, gdy zniszczony jego kraj czeka na największy wysiłek mięśni, mózgów i serc, aby stać się krajem ładu, spokoju i dobrobytu.

Będą jeszcze do rozwiązania niełatwe zagadnienia. Będzie przede wszystkim trudny problem Niemiec. Ale i ten nie będzie powodem konfliktu zbrojnego. Sprawa Niemiec zostanie rozstrzygnięta pokojowo. Jak? To jest inna kwestia, kwestia dla nas Polaków niesłychanie doniosła.

Reakcjoniści anglosascy chcieliby Niemiec silnych, kalkuluje im się to w ich rachunku politycznym. ZSRR i państwa słowiańskie pragną wydatnego osłabienia Niemiec, aby nigdy nie mogły zagrażać pokojowi, aby nie niosły światu barbarzyństwa i dzikości, aby nie zmieniały własnego narodu w stado rozjuszonych zwierząt. Polska, ta Polska walcząca z germańskim zalewem od czasów legendarnych, rozumie doskonale wagę niebezpieczeństwa niemieckiego. Zdajemy sobie sprawę, że siła Niemiec zależy w dużej mierze od tego w czyim posiadaniu znajdować się będą stare polskie, słowiańskie, nadodrzańskie ziemie.

To jest dla nas kwestia: być albo nie być — i to określa i określać musi kierunek naszej polityki. Kierunek ten jest zresztą równoległy do kierunku pokojowego rozwoju świata. Jeżeli ma być w Europie pokój, nie może w niej istnieć Polska słaba i bez ziem zachodnich. Jeżeli ma być w Europie pokój — nie może istnieć Polska antysowiecka, pod wpływami reakcyjnych kół anglosaskich.

Tak więc w praktyce niepokój, panika wojenna, tarcia wewnętrzne w Polsce, są tylko wodą na młyn proniemieckiej reakcji wielkokapitalistycznej, są narzędziem osłabienia Polski i opóźnienia repolonizacji ziem odzyskanych. Bo reakcjoniści anglosascy rozumieją, że jeśli Polska ma być sojusznikiem ZSRR, to nie koniecznie ma ona być silna. Wystarczyłaby im wówczas Polska między Bugiem a dawną granicą zachodnią, bez wartości dla ZSRR, bez siły wobec Niemiec, rozgoryczona, skłócona ze wszystkimi. Polakowi ten obraz się podoba?

I jeszcze słowo pod adresem śniących o wojnie. Przypuśćmy, że wybuchła, że wynik jej poszedł po myśli Anglosasów. Pomijając już straszliwe ofiary, jakie byśmy znowu ponieść musieli, jakież odnieślibyśmy korzyści? Niemcy znowu stałyby się żandarmem Europy. Polska, pozbawiona ziem zachodnich, zostałaby włączona w niemiecki „system obrony na wschodzie", przeobrażona znowu w nieuprzemysłowiony śpichrz niemiecki, w bazę dla robotników wędrujących „na saksy" i pracujących w niemieckich fabrykach.

Przy innym wyniku wojny nie zyskalibyśmy więcej, niż mamy, ponosząc niewątpliwie ciężkie ofiary. Tak więc pokój, długotrwały pokój światowy jest najwyższym interesem każdego Polaka.

Polska Partia Socjalistyczna prowadzi realną, uczciwą politykę pokojową. Stabilizacja stosunków w Polsce zależy w dużej mierze od zrozumienia tych podstawowych prawd przez jak największą ilość obywateli polskich. Głosując na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, głosujemy równocześnie za pokojem, który pozwoli nam na budowę Polski ładu i dobrobytu.

TEOFIL GŁOWACKI.

Włochy zabiegają o pożyczkę w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). — Włochy zwróciły się do Banku Importowo - Eksportowego w Waszyngtonie z prośbą o udzielenie im pożyczki w wysokości 5 milionów dolarów na sfinansowanie zakupów tytoniu w Stanach Zjednoczonych. Włochy zamierzają starać się również w tym Banku o pożyczkę w wysokości 17 milionów dolarów na zakup bawełny amerykańskiej.

Zarząd Banku odniósł się przychylnie do prośby o pożyczkę na sfinansowanie zakupów tytoniu. Pożyczka na zakup bawełny zostanie prawdopodobnie również udzielona. Obydwie pożyczki nie są objęte pożyczką w wysokości 100 milionów dolarów na cele odbudowy, o którą zabiegają Włochy w tymże Banku. Te ostatnie kredyty mają być przedmiotem rozmów w styczniu 1947 roku.

Możliwość zawieszenia broni w Indochinach

Vietnamczycy żądają opuszczenia ich kraju przez generała Leclerca i admirała D'Argenlieu

LONDYN (PAP). Z Saigonu donosi agencja Reutera, że nacjonaliści vietnamscy przygotowują grunt dla rozpoczęcia ewentualnych pertraktacji o zawieszenie broni.

Większość dzienników w Saigonie, wychodzących w języku annamickim, które dotychczas zajmowały stanowisko przyjazne dla nacjonalistów vietnamskich, wzywa Francuzów i wojska vietnamskie do powrotu na pozycje, które zajmowali przed 31 października. Pisma te wysuwają propozycję, aby minister Moutet przed powrotem do Francji szukał możliwości zawarcia „porozumienia tymczasowego".

NOWE WALKI ROZGORZAŁY

PARYŻ (PAP). Według ostatnich wiadomości, rozgorzały znowu walki między wojskami francuskimi a vietnamczykami. Komentator radia vietnamskiego zażądał niezwłocznego opuszczenia Indochin przez gen. Leclerca. Domagał się on również wyjazdu admirała D'Argenlieu oraz francuskiego dowódcy wojskowego, gen. Morliere'a.

ODWOŁANIE URLOPÓW W MARYNARCE FRANCUSKIEJ

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Combat", marynarze i lotnicy z lotniskowców „Bearn", „Colossus" i „Dixmude" oraz lekkich krążowników „Fantasque" i „Triomphant", którzy korzystali właśnie z urlopów, zostali odwołani do swej bazy w Tulonie. Dziennik komentuje tę wiadomość w ten sposób, że widocznie francuskie okręty wojenne mają wkrótce odpłynąć do Indochin.

BURMA SYMPATYZUJE Z RUCHEM W INDOCHINACH

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, U. Saw, członek rządu tymczasowego w Burmie i przywódca partii Myochit, oświadczył, że ludność Burmy odpowiedziałaby z sympatią na apel nacjonalistów vietnamskich o poparcie ich walki. Oznajmił on, że w chwili obecnej „cała Azja walczy o uwolnienie się od przemocy mocarstw zachodnich". O ile Wielka Brytania i Holandia zamierzają dać wolność Burmie, Indiom i Indonezji, jak to tak często zapowiadały, to „nie ma powodu, dlaczegoby Francuzi nie mieli opuścić Indochin".

Komuniści chińscy zwyciężają

LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień Reutera z Nankinu, w następstwie gwałtownych walk między wojskami Kuomintangu a wojskami komunistycznymi w pobliżu ważnego węzła kolejowego Paoting, w odległości ok. 160 km na południe od Pekinu, oddziały komunistyczne zajęły prawie wszystkie znajdujące się tam umocnienia wojsk Kuomintangu.

Wyścig międzynarodowy po skarby podbiegunowe

uran, złoto i węgiel

LONDYN (PAP). Korespondent „Timesa" w Sydney omawia „wyścig międzynarodowy" do skarbów podbiegunowych, w którym bierze udział 8 państw. Państwa te kierują się do strefy antarktycznej (przy biegunie południowym) w nadziei znalezienia tam złóż uranu, węgla i złota.

Rząd australijski — jak informuje korespondent — przyłączył się do tego wyścigu, który stanie się prawdopodobnie wielkim przedsięwzięciem mocarstw, zmierzających do podziału bogactw nowego, wielkiego kontynentu. Ekspedycje wysłane przez Wielką Brytanię i St. Zjednoczone są już w drodze, a Zw. Radziecki, Argentyna, Afryka Płd., Chile i Norwegia — projektują podobno wysłanie dalszych wypraw podbiegunowych.

Rząd australijski postanowił wysłać w nadchodzącym roku ekspedycję morską i naukową, zaopatrzone w lotniskowiec, dla dokonania obserwacji i sporządzenia map. Na przestrzeni 2.500 tysięcy mil. kw. obszaru podbiegunowego mają być przeprowadzone badania naukowe.

Korespondent „Timesa" zaznacza, że ta biała pustynia jest wciąż jeszcze prawie zupełnie niezbadana, ale uczeni mają podstawy do przypuszczeń, że pod warstwą lodu ukryte są złoża uranu, węgla i złota.

Zgon artysty dramatycznego

W Warszawie zmarł, przeżywszy 51 lat, Tadeusz Kostrzeński, ceniony artysta Państwowego Teatru Polskiego.

Ś. p. T. Kostrzeński pracował przed wojną szereg lat w teatrach poznańskich, a następnie w Teatrze Polskim w Warszawie. W okresie okupacji brał czynny udział w podziemnej organizacji aktorskiej.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się we wtorek, dnia 31 grudnia, o godz. 11 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

Archiwa polskie wracają z Niemiec

— Polska Misja Wojskowa zakończyła prace związane ze zbieraniem archiwów polskich, wywiezionych podczas wojny do Niemiec. Archiwa zostaną wkrótce przekazane Polsce.

GÓRNICY POLSCY Z BELGII

pragną jak najszybciej wrócić do Ojczyzny

Bawiący od kilku dni w kraju delegaci górników polskich w Belgii są gośćmi Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Wśród delegatów znajdują się prezesi Okręgowych Rad Narodowych, prezes Zw. Patriotów Polskich — Niziołek, przedstawiciel Ruchu Oporu — Widzyński oraz przewodniczący Rady Narodowej Polaków w Belgii a jednocześnie przewodniczący delegacji — górnik z Limburgii, Gerek Edward.

Głównym celem wizyty jest zbadanie warunków osiedlenia reemigrantów z Belgii na Śląsku oraz zorganizowanie dla nich placówek informacyjnych i organizacyjnych na punktach repatriacyjnych.

W związku z tym delegaci wyjechali w sobotę wieczorem na Śląsk. Odwiedzą tam również górników z Belgii, których 1.500 przybyło już do Polski. Następnie powrócą do Warszawy.

W Belgii pozostaje jeszcze około 50.000 Polaków. Przeszło połowa — to górnicy i ich rodziny.

Jak twierdzą delegaci, górnicy mają w Belgii warunki pracy gorsze, niż w Polsce — głównie pod względem zdrowotnym. Również niezbyt dobrze przedstawia się kwestia wynagrodzenia.

Emigranci polscy w Belgii pragną wrócić do kraju, działająca jednak silnie na tym terenie propaganda „londyńska" wstrzymuje ich od powrotu. Mimo, że właściciele kopalń starają się utrzymać pracowników polskich, to jednak działalność polskiej placówki dyplomatycznej, nadchodzące z kraju pisma i książki sprawiają, że chęć powrotu do Ojczyzny jest coraz większa.

Akcję repatriacyjną w roku przyszłym rozpocznie w styczniu transport 1.800 Ślązaków i Pomorzan — jeńców z Wehrmachtu. Część tych repatriantów została już zweryfikowana na podstawie przysłanych z Polski zaświadczeń. W marcu rozpocznie się akcja reemigracyjna osiadłych od dawna w Belgii górników. W ciągu roku 1947 przewidziany jest przyjazd około 2.500 górników z rodzinami.

Sojusznicy opuszczą Włochy w roku 1947

RZYM (PAP). Gen. Sir William Morgan, naczelny dowódca wojsk sojuszniczych w strefie śródziemnomorskiej, w swym rozkazie noworocznym zapowiedział, że wojska brytyjskie i amerykańskie w ciągu roku 1947 opuszczą Włochy.

Oświadcza on m. in., że po zakończeniu wojny sojusznicy musieli pozostawić garnizony we Włoszech do czasu zawarcia pokoju. Był to trudny okres, który wymagał wiele dobrej woli z obu stron. Obecnie jednak, gdy dzieło jest prawie zakończone, można się spodziewać, że w roku 1947 wszystkie wojska sojusznicze zostaną kompletnie wycofane.

Związek Zachodni i Polacy z Niemiec obradują nad sprawą reemigracji

W Poznaniu odbyła się konferencja zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego z delegacją Związku Polaków w Niemczech okręgu westfalsko-nadreńskiego, w celu uzgodnienia planu reemigracji Polaków z Niemiec i osiedlenia na Ziemiach Odzyskanych rolników, górników, hutników i rzemieślników, pozostających jeszcze z czasów przedwojennych i wojennych w zachodnich Niemczech.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 31 grudnia.

Słowiańska rzeka

SOCJALISTA czeski, Oldrzych Berger, który towarzyszył ministrowi przemysłu Czechosłowacji Lauszmanowi w jego podróży do Polski, ogłosił obecnie w tygodniku czeskiej partii socjal - demokratycznej „Svet Prace" artykuł o współpracy polsko-czeskiej, w którym pisze m. in. co następuje:

„Polsko - czechosłowacka przyjaźń jest kluczem do rozwiązania raz na zawsze niemieckiej kwestii „Drang nach Osten". Polsko - czechosłowacka przyjaźń jest podstawą do zapewnienia bezpiecznego i trwałego rozwoju naszych państw i do osiągnięcia sprawiedliwego pokoju. Punkt wyjścia do tego rozwiązania znajduje się na Odrze, która musi pozostać słowiańską rzeką. Pozostałe sprawy graniczne uregulujemy sami pomiędzy sobą. Gdybyśmy nie potrafili w ten sposób rozwiązywać swych zasadniczych spraw, nigdy nie potrafilibyśmy wybudować skutecznej bariery przeciwko niemieckiej ekspansji".

Wielokrotnie w ciągu ubiegłego roku nawoływaliśmy do uregulowania nieporozumień polsko-czeskich i do podpisania traktatu przyjaźni między Polską i Czechosłowacją. Cieszy nas zgodny z nami głos czeskiego socjalisty. Wierzymy, że w najbliższym czasie usunięte będą wszystkie przeszkody i zapoczątkowana będzie polityczna, gospodarcza i kulturalna współpraca między obu naszymi państwami.

»Stan wojenny«

JEST to niewątpliwie curiosum, ale — jak dowiedzieliśmy się ze słów amerykańskiego komentatora radiowego Lernera — w Stanach Zjednoczonych dotychczas formalnie nie został odwołany stan wojenny, pomimo upływu tak długiego czasu od dnia zakończenia wojny. Co więcej — republikanie, którzy przed ostatnimi wyborami w USA domagali się zniesienia stanu wojennego, obecnie przerwali kampanię na ten temat.

Lerner wyjaśnia to w ten sposób, że republikanie wolą skorzystać ze stanu wojennego, aby przeprowadzić ostry kurs przeciwko amerykańskim związkom zawodowym, a z drugiej strony chodzi im o to, by nie został pomniejszony zasięg wpływów kół wojskowych na życie amerykańskie.

Na szczęście rosną siły przeciwstawiające się amerykańskim imperialistom i reakcjonistom. Przed kilku dniami Wallace i La Guardia wystąpili na połączonym zjeździe dwóch amerykańskich organizacyj postępowych. Na porządku dziennym stała sprawa utworzenia centrum ruchu postępowego w USA. „Szary" obywatel amerykański tak samo nie chce wojny, ani stanu wojennego, jak Anglik czy Rosjanin, Polak czy Francuz. Dlatego z otuchą wkraczamy w nowy 1947 rok.

Energia atomowa
TYLKO DLA CELÓW POKOJOWYCH

N. JORK (PAP). Komisja atomowa przekazała Radzie Bezpieczeństwa pierwsze sprawozdanie, w którym podkreśla, że nie osiągnęła porozumienia tylko w sprawie pozbawienia prawa veta jakiegokolwiek państwa, które chciałoby przeciwstawić się wykonaniu obowiązku przez władze kontrolne i zakazu prawa veta w stosunku do środków lub sankcji określonych przez traktat lub konwencję.

Na mocy traktatu lub konwencji ma być powołana do życia międzynarodowa instytucja kontroli, która ma czuwać, aby energia atomowa została wykorzystana jedynie do celów pokojowych. Instytucja ta powinna posiadać szerokie pełnomocnictwa. Żadne z państw nie powinno utrudniać prac tej istytucji. Traktat ma również zdecydować co należy zrobić z zapasami bomb atomowych. Pogwałcenie traktatu będzie uznane za przestępstwo międzynarodowe.

W pewnych wypadkach może zachodzić konieczność przeprowadzenia kontroli lotniczej stref, w których znajdują się złoża uranu. Fotografie dokonywane z samolotów będą służyły za materiał dowodowy. Aby kontrola mogła być realizowana w najbliższym czasie, komisja energii atomowej posiadałaby prawo nadzoru w okresie przejściowym.

ZASTRZEŻENIA DELEGATA ZSRR

Delegat radziecki Gromyko poddał krytyce plan przedłożony przez Barucha.

Propozycja wyeliminowania prawa veto z międzynardowego traktatu atomowego pozostaje w sprzeczności z Kartą.

Decyzją Generalnego Zgromadzenia z dnia 14 grudnia—przypomniał Gromyko — uznano, że Rada Bezpieczeństwa powinna przystąpić niezwłocznie do opracowania praktycznych środków powszechnej reglamentacji i redukcji zbrojeń. Tą samą decyzją uznano jako pilne wyeliminowanie broni atomowej oraz wszelkich inych broni, powodujących masowe zniszczenia. Komisja energii atomowej musi przyjąć tę decyzję Zgromadzenia jako podstawę swej pracy.

Propozycje St. Zjednoczonych nie harmonizują zupełnie z tą uchwałą. Propozycje amerykańskie przewidują stworzenie na mocy specjalnego traktatu „władzy międzynarodowej" z szerokimi uprawnieniami do kontroli energii atomowej, jednakże władza ta nie posiadałaby realnych możliwości wykonywania tych uprawnień. W propozycjach amerykańskich podważono podstawę skutecznej akcji Rady Bezpieczeństwa przez propozycję, by zasada jednomyślności wielkich mocarstw nie była konieczna przy sankcjach w razie pogwałcenia traktatu. W istocie przedstawiciel St. Zjednoczonych proponuje rewizję Karty.

Reasumując, Gromyko stwierdził, że rychła decyzja w sprawie zakazu broni atomowej i innych broni masowego niszczenia stanowiłaby pierwszy doniosły i praktyczny krok w kierunku wykonania uchwały Generalnego Zgromadzenia. Organa kontrolno - inspekcyjne powinny wykonywać swe unkcje na podstawie własnego regulaminu, przewidującego w pewnych wypadkach decyzje oparte na większości głosów.

DYSKUSJA

Baruch nie replikował na przemówienie delegata radzieckiego.

Delegat australijski zgodził się na przyjęcie wniosku wicemin. Gromyko w sprawie przedyskutowania sprawy punkt po punkcie, wystąpił jednak z zarzutem rzekomego przewlekania sprawy.

Delegat brytyjski sir Cadogan poparł propozycję Barucha, zgodził się jednak na inne sformułowanie propozycji.

Delegat Polski amb. tow. Lange, wysunął propozycję, by sprawozdanie odesłać do Rady Bezpieczeństwa bez formalnego głosowania.

PLAN BARUCHA UCHWALONY

Na posiedzeniu nocnym komisja atomowa ONZ przyjęła wniosek amerykański 10 głosami przy 2 powstrzymujących się od głosowania.

Życzenia
dla redakcji i czytelników „Robotnika"

Do Redakcji „Robotnika" nadeszła wczoraj z Moskwy depesza następującej treści:

— Przesyłamy życzenia noworoczne dla zespołu redakcji i wszystkich czytelników „Robotnika". Życzymy powodzenia w pracy.

Słowiański Komitet
GUNDOROW

Pełnym zwycięstwem robotników zakończył się strajk generalny w Bari

RZYM (PAP.). Strajk generalny w Bari zakończył się pełnym sukcesem robotników. Władze przyrzekły niezwłocznie zatrudnić bezrobotnych przy robotach publicznych i rozpocząć budowę autostrady Bari — Neapol. Zagwarantowano również regularną dostawę przydziałów kartkowych.

We Włoszech południowych wrzenie trwa nadal. Związki zawodowe w Catanzaro i Cosenza wystosowały depeszę do rządu włoskiego z żądaniem obniżenia cen regularnego przydziału żywności oraz zatrudnienia bezrobotnych, grożąc w przeciwnym razie strajkiem generalnym w całej Kalabrii.

30 grudnia odbyło się posiedzenie gabinetu włoskiego, na którym omawiana była sytuacja żywnościowa w południowych Włoszech.

Czołgi francuskie w Indochinach
Król Kambodży u boku Francji

LONDYN (PAP). — Wojska vietnamskie atakują garnizony francuskie w Nan Digh i w porcie Hajfong. Wojska anamickie, oblegające Nan Digh, otrzymały posiłki. W Handi Francuzi użyli czołgów w mieście.

Francuski minister kolonii Moutet, udał się samolotem do stolicy Kambodży Pnon Penh, gdzie odbył konferencję z wysokimi urzędnikami francuskimi.

Król Kambodży Sianouk przyjął w obecności członków rządu i doradców francuskich min. Moutet.

Król wyraził radość, że min. Moutet odwzajemnia przyjazną wizytę, złożoną przezeń w Paryżu. Moutet dał wyraz swemu uznaniu dla nowoczesnych poglądów króla oraz chwalił lud Kambodży, który „posiada to, czego brak tylu innym, a mianowicie—ducha pokoju". Na zakończenie Moutet oznajmił, że Kambodża odegra doniosłą rolę w ramach Unii Francuskiej.

Oddziały francuskie przebiły się do Phulang, 30 klm. od Hanoi i uwolniły 2-tysięczny garnizon francuski, oblegany od tygodnia przez wojska vietnamskie.

Rząd vietnamski postanowił utworzyć komitety ewakuacyjne, które przyjdą z pomocą uchodźcom napływającym z okolic, gdzie toczą się walki.

PARYŻ (PAP). — Głównodowodzący francuskich sił zbrojnych w Indochinach gen. Leclerc oświadczył, iż Francja rozporządza dostatecznymi środkami, aby przywrócić w Indochinach spokój.

Proces Hoessa odbędzie się w lutym 1947 r.

Dochodzenie w sprawie Rudolfa Hoessa, komendanta obozu w Oświęcimiu, zostało zakończone. Obecnie Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego jest w trakcie wykańczania aktu oskarżenia.

Proces Rudolfa Hoessa odbędzie się w lutym 1947 roku w Warszawie.

Rząd turecki zwalcza działalność Związków Zawodowych

MOSKWA, (PAP). Dziennik „Trud" poświęca artykuł sytuacji gospodarczej w Turcji. Pismo podkreśla, iż mimo, że Turcja nie brała udziału w wojnie światowej, system gospodarczy kraju jest zdezorganizowany. W ciągu ostatnich trzech miesięcy ceny wzrosły o 80 procent. Większa część przedsiębiorstw przemysłowych ograniczyła swoją produkcję. Wydatki na policję i wojsko w Turcji pochłaniają 65 procent całego budżetu państwowego. Rząd turecki rozpoczął kampanię przeciwko partiom demokratycznym, ich organom prasowym i związkom zawodowym. Zarządzenia te w praktyce doprowadziły do zupełnego zahamowania działalności zw. zawodowych.

Podczas dyskusji nad budżetem na rok 1947 w parlamencie tureckim obecnie byli tylko przedstawiciele reakcyjnej t. zw. partii republikańskiej.

Na fundusz wyborczy PPS

Tow. min. Świątkowski wpłaca 3.000 zł. i wzywa tow. min. Kuryłowicza.

Tow. Sierzputowski Jan wpłaca 500 zł. i wzywa do wpłaty tow. tow.: K. Świderskiego, J. Turczyńskiego, H. Andersa, L. Kaźmierczaka z „Filmu Polskiego" i tow. Lejder Barbarę z CKW PPS.

Tow. J. Michałowski wpłaca 2.540 zł.

Tow. R. Pietrowiec wpłaca 1.500 zł.

Bezimiennie 500 zł.

Na RTPD

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych zł. 2.000.— na RTPD składa Józef Cyrankiewicz.

Tow. Wojnar Jan wpłaca zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na R. T. P. D. — 2.000 zł.

Zamiast denazifikacji towarzystwo miłosierdzia

BERLIN (PAP). Pismo „Neues Deutschland" twierdzi, iż na podstawie prawa o denazyfikacji w Hesji około 50 proc. dyrektorów i kierowników przedsiębiorstw przemysłowych powinno być zwolnionych z pracy. Większość tych ludzi pozostała na stanowiskach.

Sądy denazyfikacyjne, które popularnie nazwane są „stowarzyszeniem braci miłosiernych" stosują się do zasady: małych przestępców należy wieszać, a wielkich uwalniać od odpowiedzialności. Wśród sądowników znajduje się wielu dawnych hitlerowców.

AMNESTIA DLA HITLERJUGEND?

BERLIN (PAP). Prasa niemiecka rozpatruje projekt amnestii dla młodzieży niemieckiej, która pod wpływem propagandy narodowo - „socjalistycznej" wstąpiła do organizacji hitlerowskich. Takie podejście do sprawy młodzieży hitlerowskiej idzie na rękę podziemnemu ruchowi faszystowskiemu w Niemczech. Coraz częściej zdarzają się wypadki rzucania kamieni w okna biur brytyjskich lub amerykańskich.

GŁOSUJ NA LISTĘ Nr 3

W blaszanej szopie, wśród pól ryżowych naradzał się Ghandi z Nehru

KALKUTA (SAP). Ghandi i Pandit Nehru: duchowy i polityczny przywódca wszechindyjskiej partii kongresowej, spotkali się w wiosce Szirampur (wschodni Bengal), w blaszanej szopie pośród pól ryżowych i naradzali się nad projektem, który albo pozwoli rozwiązać konflikt hindusko - muzułmański, albo też doprowadzi do nowych zaburzeń.

Nehru radził się Ghandiego, czy przyjąć, czy też odrzucić oświadczenie rządu brytyjskiego z dnia 6 grudnia.

Po wyjeździe Nehru, Ghandi wraz z dwoma towarzyszami zacznie wędrówkę po terenach wschodniego Bengalu, na których szerzyły się zamieszki. Ghandi nie życzy sobie podczas tej wędrówki żadnej ochrony swej osoby.

75 milionów dolarów za godziny nadliczbowe

DETROIT (SAP). Robotnicy samochodowi CIO wnieśli skargę do sądu o 76.000.000 dolarów przeciwko pięciu firmom z tytułu wynagrodzenia za czas przebywania robotników przed i po zakończeniu pracy na terenach fabryk.

Montgomery chce się zapoznać z doświadczeniami sztabu ZSRR

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Londynu agencja France Presse, brytyjskie koła wojskowe odmawiają oficjalnego potwierdzenia, względnie zdementowania pogłosek o możliwości anglo-radzieckich rozmów sztabowych z okazji wizyty marszałka Montgomery w Moskwie. Według informacji zasięgniętych przez korespondenta agencji France Presse, celem podróży marszałka Montgomery jest zwłaszcza gruntowne przestudiowanie doświadczeń sztabu radzieckiego z okresu ostatniej wojny w dziedzinie administracji, transportu i zaopatrzenia.

Potwierdzenie tych przypuszczeń widzi się w fakcie, że marsz. Montgomery zabiera ze sobą generałów Robertsa i Camerona, specjalistów od tych spraw w brytyjskim sztabie imperialnym. Nie towarzyszy mu natomiast żaden z wysokich wojskowych, zajmujących się zagadnieniami strategicznymi.

Dalej korespondent agencji France Presse przytacza wersję, że jednym z celów podróży marszałka Montgomery jest uspokojenie wzburzenia panującego w łonie Partii Pracy w następstwie znanej „rewolty".

Zjazd kandydatów PPS na posłów

W dniu 3 stycznia 1947 roku w CKW PPS odbędzie się w Warszawie zjazd członków PPS — kandydatów na posłów do Sejmu Ustawodawczego z list Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Fundusze polskie w USA zostaną odblokowane

Z okazji pobytu tow. min. Min. w St. Zjednoczonych, jako delegata na Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych i sesję Rady UNRRA, uzgodnione zostały zasady, dotyczące procedury odszkodowawczej dla właścicieli amerykańskich za przedsiębiorstwa, przejęte na podstawie ustawy z 3 stycznia 1946 r.

Ustalono w ogólnych zarysach procedurę oszacowania przedsiębiorstw, przewidującą m. in. utworzenie polsko - amerykańskiej Komisji Mieszanej i tryb jej działania.

Jednocześnie Minister Skarbu Stanów Zjednoczonych poinformował Ministra Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, że Stany Zjednoczone zwalniają z dniem 7 stycznia 1947 r. zablokowane fundusze polskie w Stanach Zjednoczonych, jak również złoto i rachunki Banku Polskiego.

Nowy ambasador Jugosławii wyjechał do Warszawy

BELGRAD (PAP). Do Warszawy wyjechał nowomianowany ambasador Jugosławii, dr Bade Pribiczewicz. Przed wyjazdem z Belgradu dr Pribiczewicz oświadczył dziennikarzom, że z radością obejmuje swą nową placówkę, by pracować nad dalszym zbliżeniem politycznym; gospodarczym i kulturalnym pomiędzy Jugosławią a Polską i wyraził podziw z powodu szybkiego zagospodarowania Ziem Zachodnich przez Polskę.

JUŻ OD JUTRA WPŁATA NA DANINĘ NARODOWĄ WYNIESIE O TRZECIĄ CZĘŚĆ WIĘCEJ, NIŻ DZIŚ. POŁĄCZ KORZYŚĆ WŁASNĄ Z KORZYŚCIĄ CAŁEGO NARODU. WPŁAĆ DZIŚ CAŁĄ WYMIERZONĄ DANINĘ NARODOWĄ.

Polsko-norweski układ handlowy

Po ratyfikacji przez parlament norweski ukł.adu handlowego polsko - norweskiego, w dniu 31 grudnia w gmachu Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego w Warszawie pakt zostanie uroczyście podpisany przez przedstawicieli obu stron.

Pełnomocnictwo ze strony polskiej do podpisania traktatu posiada minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego — Jędrychowski. Ze strony norweskiej podpisze traktat poseł i minister pełnomocny w Warszawie Alfred Danielsen.

Amerykanie zwalniają hitlerowców na słowo honoru

NOWY JORK (PAP). — „New York Daily Worker" donosi za agencją United Press, z powołaniem się na informacje z kwatery amerykańskiej we Frankfurcie, że amerykańskie władze okupacyjne zwolniły na „słowo honoru" — pod warunkiem nie opuszczania strefy amerykańskiej — około 300 hitlerowców wysokich rang, łącznie z b. członkami sztabu generalnego Niemiec i broni SS.

Te same źródła podają, że około 40 wysokich oficerów niemieckich, przebywających w areszcie amerykańskim, którzy pomagają przy opracowaniu historii kampanii wojennej otrzymało 2-tygodniowe urlopy świąteczne.

Pomoc dla ofiar podziemia

Na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego robotnicy przystąpili samorzutnie do organizowania pomocy rodzinom ofiar band reakcyjnych. Zarząd Główny Zw. Zawodowego Górników złożył na ten cel 100 tysięcy złotych. Uchwalona została rezolucja, w której wezwano całe społeczeństwo do energicznej walki z wszelkimi przejawami zbrodni podziemia NSZ i WiN-u, do konsolidacji społeczeństwa wokół Bloku Demokratycznego oraz do okazania pomocy materialnej rodzinom ofiar band reakcyjnych.

W PARTII PPS

Robotnicy Śląska stwierdzają słuszność linii PPS

W Katowicach odbył się kongres radców zakładowych z ramienia PPS z terenu województwa śląsko-dąbrowskiego. W obradach wzięło udział ponad 150 delegatów, reprezentujących robotników z 78 wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Po wysłuchaniu referatu politycznego i organizacyjnego, uchwalona została rezolucja. Zebrani podkreślili w niej, że działalność polityczna i organizacyjna Polskiej Partii Socjalistycznej odpowiada w całej rozciągłości interesom świata pracy.

Na radców zakładowych kongres nałożył obowiązek usprawnienia i podnoszenia produkcji, aby plan 3-letni został w całości wykonany.

W związku z wyborami do Sejmu Ustawodawczego, zebrani radcowie wypowiedzieli się za blokiem stronnictw demokratycznych.

—o—

EGZEKUTYWA POW. KOMITETU PPS

Dnia 3 stycznia o godz. 11. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Powiatowego Komitetu PPS. Obecność obowiązkowa, sprawy bardzo ważne.

ODPRAWA W POWIATOWYM KOMITECIE PPS POW. WARSZAWSKIEGO

Dnia 4 stycznia o godz. 10 przy ul. Śnieżnej 4 odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy, oraz aktywu Komitetów PPS Powiatu Warszawskiego. Sprawy bardzo ważne, obecność obowiązkowa.

KOŁO PPS PRZY PREZYD. RADY MINISTRÓW

Dnia 3-go stycznia 1947 r., tj. w piątek o godz. 15.15 odbędzie się w sali świetlicowej ogólne zgromadzenie pracowników PRM, zorganizowane przez miejsc. Koło PPS. Na zgromadzeniu tym przemawiać będzie tow. prof. Winnicki.

KURS SEKRETARZY POWIATOWYCH OM TUR

Termin otwarcia IVgo Kursu Sekretarzy Powiatowych Organizacji Młodzieży TUR, który miał się rozpocząć w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym w Otwocku dnia 10 stycznia 1947 r., został przesunięty na dzień 1 lutego 1947 r.

Komunikat

Stołeczny Komitet PPS podaje do wiadomości, że ob. Śmigierzewski Franciszek za szkodliwą działalność został usunięty z szeregów Partii.

Wojewódzki Komitet PPS

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa przeniósł swą siedzibę z ul. Śnieżnej na ul. Lwowską 5. I piętro.

Biuro Wojewódzkiego Komitetu jest czynne od 9 do 16.

Warszawski Komitet Powiatowy PPS

Warszawski Powiatowy Komitet PPS zawiadamia, że przeniósł siedzibę z ulicy Śnieżnej 4 na ulicę Lwowską 5. Urzędowanie odbywa się normalnie.

Bestialstwo sądów hitlerowskich

ujawnił szósty dzień procesu Fischera

Na wstępie wznowionej po świątecznej przerwie rozprawy przeciwko Fischerowi i towarzyszom, prokuratura złożyła dowód w formie rocznika SS za rok 1938. W książce tej oskarżony Meissinger figuruje, jako członek formacji SS.

Meissinger stwierdza, że tytuł ten był częścią jego określenia służbowego i prosi Trybunał o skierowanie zapytania do Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze — czy słowa jego pokrywają się z prawdą.

Prok. Siewierski stwierdza, że wszystkie formacje policyjne były zespolone z SS. Połączenie to jednakże nie było wcale tylko formalne, a najlepszym tego dowodem jest fakt, iż Meissinger był członkiem Głównego Urzędu SD. Następnie prok. Sawicki oświadczył, że prokuratura dąży do jak najwszechstronniego zbadania prawdy. Wnosi on o wezwanie świadków, którzy mają stwierdzić sposób zachowania się oskarżonego Leista w swoim urzędzie, przy czym pierwszy z nich przytoczy prawdopodobnie okoliczności dla oskarżonego korzystne.

Prześladowania robotników

Z kolei stanął przez Trybunałem świadek tow. min. Kuryłowicz. Świadek przedstawia Trybunałowi prześladowania robotników polskich przez okupanta. Jeszcze w roku 1939 ukazało się w Warszawie zarządzenie Fischera o likwidacji związków zawodowych i konfiskacie ich majątków. Wobec reprezentantów robotniczych stosowano represje w postaci aresztowań i zsyłek do obozów. Trzeba przypomnieć, że Niemcy zredukowali pensje robotnicze o 50%, a przydziały żywnościowe nie były realizowane. W dalszym ciągu tow. min. Kuryłowicz opowiada o konfiskacie gmachu teatru „Ateneum", który był własnością Zw. Zaw. Kolejarzy.

Fischer wyjaśnia, iż podstawą wynagrodzeń robotniczych był poziom płac z sierpnia 1939 r., a niedostateczne wyżywienie tłumaczy brakiem zapasów.

Prok. Sawicki stwierdza, że robotnicy polscy na skutek polityki gospodarczej okupanta zostali pozbawieni minimum egzystencji, a, że Fischer o tym wiedział, świadczy najlepiej sprawozdanie, jakie przesłał do swoich władz do Krakowa. Prokurator cytuje wyjątki z tego sprawozdania, w którym Fischer donosi, że szerokie rzesze robotnicze dosłownie głodują.

Daume przewodniczył „sądowi"

Następnie Trybunał przystąpił do przesłuchiwanie świadków zbrodni wawerskiej. Ppłk Janikowski zeznaje, iż „sądowi", jaki odbył się w Wawrze w nocy z 26 na 27 grudnia 1939 r. — przewodniczył osk. Daume. Stosunek niemieckich żołnierzy do schwytanych w pamiętną noc mężczyzn był nieludzki. W sali tzw. „sądu" pytano tylko o imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia oraz zawód. Niemieckie zaświadczenie znalezione przy Janikowskim o dopełnieniu obowiązku rejestracji dla oficerów, Daume podarł. Świadek powiedział wtedy, że dziwi się, iż wysoki oficer niemiecki w obecności swoich podwładnych niszczy dokument wystawiony przez niemieckie władze wojskowe. Daume oburzył się niesłychanie, chwycił za rewolwer, ale opanował się i wkońcu kazał skreślić go z listy osób skazanych na śmierć.

Na zapytanie prok. Siewierskiego ppłk Janikowski stwierdza, że w osobliwym tym sądzie niemieckim nie było żadnych świadków, nie wysuwano wobec tzw. oskarżonych żadnych zarzutów, ani nie przytaczano żadnych czynów karygodnych.

Po tych zeznaniach Daume wyjaśnia, iż nie przewodniczył on sądowi. Poza tym oskarżony nie wie, co świadek ma na myśli, mówiąc o prokuraturze. W sądach policyjnych nie było prokuratora, a wszystkie pytania stawiał mjr Haase, który przewodniczył policyjnemu sądowi doraźnemu.

Na pytanie Trybunału oskarżony wyjaśnia, że był obecny na „sądzie" przez cały czas jego trwania, tj. około 4 godzin. Przy wydaniu wyroku był obecny, jednakże — jak twierdzi — nie miał prawa zabierania głosu.

Przestępstwo, jakie miało miejsce w Wawrze w stosunku do członków niemieckich sił zbrojnych było tego rodzaju, że policyjny sąd doraźny, w myśl niemieckich przepisów, powinien być stworzony.

Prok. Siewierski: — Czy sąd badał stopień winy oskarżonych?

Osk.: — Nie.

Prok.: — Więc za co ich skazano?

— Osk.: — Za zamordowanie 2 żołnierzy.

Prok.: — Jeśli nie ustala się winy, to sąd ten postępował zupełnie dowolnie. Jest więc kwestią przypadku, że skazano 107, a nie 1.070 osób?

— Osk.: — Nie, tak daleko to nie szło.

Prok.: — A więc, gdzie była granica?

Osk.: — Nie było żadnej granicy, chodziło o pewną równowagę.

Prok.: — A więc 107 Polaków równoważy śmierć dwóch Niemców?

Osk.: — Nie.

Prok.: — Czy oskarżony przyznaje że nie był to sąd, lecz represja, stosowana według zasad obowiązujących w czasach przedpotopowych?

Osk.: — Według ówczesnego prawa niemieckiego był to policyjny sąd doraźny.

„Rozstrzelany" poznaje Daumego

O przebiegu masakry wawerskiej mówił również stały mieszkaniec Wawra, Piegat. Zeznania jego budzą grozę na sali. Świadek był już rozstrzelany w pierwszej dziesiątce, dziwnym jednak cudem, żadna z kul go nie trafiła.

Świadek opowiada, jak w dniu mordu masowego żandarmeria przeprowadziła skrupulatną rewizję i zabrała go na komendanturę W kilka chwil po aresztowaniu dołączono jeszcze szereg osób i cała grupa zatrzymanych została odtransportowana do tunelu pod stacją kolejową. Cały czas kazano stać twarzą do muru z rękoma podniesionymi do góry. Konwojujący żołnierze bili przy tym i kopali swe ofiary w okrutny sposób. W komendanturze siedział wśród oficerów Daume, którego świadek odnajduje na łatwie oskarżonych.

Zanim jeszcze odczytano nam wyrok — mówi świadek — żołnierze celowali do nas z karabinów i drwili, opowiadając, że za chwilę już przestaniemy żyć. Wreszcie do zbitych w gromadę ludzi podszedł oficer i oświadczył, żeśmy wszyscy zostali skazani na karę śmierci, jako winni zabójstwa dwóch żołnierzy niemieckich. Pierwszą dziesiątkę, w której i ja się znajdowałem, poprowadzono w stronę stacji przez tunel, do miejsca, gdzie zabito Niemców. W świetle reflektora samochodowego zobaczyłem nad kawiarnią wisielca. Był to właściciel lokalu, w którym dokonano zabójstwa, został on już przez Niemców doraźnie ukarany.

Kiedy znaleziono odpowiednie miejsce na egzekucję, kazano nam zdjąć kapelusze i czapki, błysnęło światło kilku reflektorów. Rozległa się salwa. Upadłem razem z innymi. Po chwili jednak zorientowałem się, że nie jestem nawet ranny — ku wielkiemu mojemu zdziwieniu. Przywarłem do ziemi i leżałem nieruchomo. Naokoło mnie rozlegały się pojedyńcze strzały — to dobijano rannych. Gdy zrobiło się zupełnie cicho i Niemcy odjechali, wszedłem do pierwszego domu.

Prokurator Siewierski zadaje pytanie świadkowi, czy w jego obecności pytano się kogoś z aresztowanych, czy ma coś wspólnego z zabójstwem, czy przyznaje się do winy.

— Nie, nikomu nie zadawano takich pytań.

Po południu zeznaje jako świadek wójt gminy Wawer, Krupka, przedstawiając obrazowo przebieg wawerskiej masakry.

Świadek ocalał ponieważ znajdował się w ostatniej partii, którą Niemcy ułaskawili, aby miał kto grzebać zwłoki pomordowanych.

Daume chciał rzezi

Prokurator Siewierski wskazał następnie Trybunałowi na niezgodność zeznań oskarżonego Daumego, który twierdzi obecnie, iż nie miał podstawy prawnej do wkroczenia w sprawie decydowania o losie ofiar wawerskich, z tytułu nadzoru do chwili zwołania doraźnego sądu policyjnego, a w Londynie twierdził coś wręcz przeciwnego... Powiedział on wtedy: „Mogłem doradzić przewodniczącemu sądu aby odstąpił od wydania wyroku".

Dziś—twierdzi prokurator Siewierski — oskarżony usiłuje przedstawić się w roli biernego widza i dlatego kłamie.

Prokurator Siewierski przedstawia Trybunałowi tzw. listę starszeństwa SS. Figuruje tam Max Daume pod numerem 1622. Jego numer partyjny jest również stosunkowo niski, co świadczy, iż był on w partii traktowany jako należący do „lepszej połowy".

Odznaczony... mimo woli

Nawiązując do poprzednich wywodów Meissingera, prok. Sawicki zadaje mu pytanie, co to była honorowa szpada „Reichsfuehrera SS"?

Meissinger trzyma się ciągle tej samej taktyki obrony. Wszystko było z urzędu, przywiązane do urzędu, albo otrzymywało się automatycznie. Tak było i w tym właśnie wypadku.

W sukurs Meissingerowi przychodzi Daume, który twierdzi, iż wiele odznak dostawało się automatycznie. Mówi to dlatego, iż on sam jest „rycerzem honorowej szpady" Himmlera.

Na żądanie urzędu prokuratorskiego Meissinger dalej wyjaśnia dlaczego władze zwierzchnie w Berlinie zwróciły się doń, czy sprawa wawerska przeprowadzona była zgodnie z prawem. Stało się to dlatego, iż zbrodnię tę napiętnowało radio angielskie i amerykańskie. Pomimo dość obiektywnego przedstawienia sprawy, z Berlina nadeszła tylko pochwała.

Prok. Siewierski przedstawia Trybunałowi dokument niezwykle charakterystyczny, który nadesłany został w ostatniej chwili przez jednego z obywateli z prowincji. Jest to pismo wychodzące w Warszawie pt. „Die Deutsche Polizei". W numerze z dnia 15 grudnia 1939 roku, podczas okupacji, znajduje się artykuł wstępny: „Pułk policji w Warszawie", gdzie podkreśla się wszechstronną zależność i współpracę policji porządkowej i policji bezpieczeństwa, wbrew wyjaśnieniom osk. Meissingera. Jest tam wspomniane o dowódcy SS Meissingerze, a na dole znajdują się trzy fotografie. Beckera, Brenera i Meissingera, który występuje jako szef „Sicherheitspolizei".

Nie sąd, a zwykłe morderstwo

Następnie przewodniczący Trybunału zarządził wyprowadzenie z sali wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Meissingera, po czym zapytał go czy zna organizację doraźnych sądów policyjnych. Oskarżony stwierdza, iż były dwa rodzaje sądów policyjnych. Przy dowódcy SS i przy policji porządkowej. W sądach pierwszego rodzaju zasiadało pięciu urzędników. Przewodniczącym musiał być prawnik. W sądach tych byli prokuratorzy i badano tam stan faktyczny. Natomiast sądy przy policji porządkowej mogły być zwoływane przez dowódcę pułku, batalionu lub samodzielnej kompanii. Nie było tam oskarżycieli, nie badano dowodów winy, a wyrok był aktem represji, odwetu za jakiś czyn gwałtowny.

Przewodniczący: — To były zarządzenia administracyjne pod płaszczykiem orzeczeń sądowych. Czy w Wawrze taki sąd miał miejsce?

Osk.: — Tak jest.

Przewodniczący: — A jak wytłumaczyć obecność Daumego na tym sądzie?

Osk.: — Wierzę, że pojechał do Wawra, jak mówi, z ciekawości starego oficera policyjnego. Wplątał się niepotrzebnie w tę sprawę i nie mógł się już oddalić, jednakże obowiązku pojawienia się tam nie miał.

Przewodniczący: — Od kogo zależało, kto miał stanąć przed tym sądem?

Osk.: — Od dowódcy oddziału policji.

Przewodniczący: — Niezależnie od tego czy podsądny był winien, czy nie?

Osk.: — Tak jest.

Prok. Sawicki: — Proszę powiedzieć czy oficer obecny na rozprawie z wyższym stopniem od przewodniczącego sądu mógł mu doradzić, aby nie skazywał 107 osób a tylko 5.

Osk.: (śmieje się) — Pan prokurator stawia mnie w trudnym położeniu wobec współoskarżonego, ale sądzę, że mógł to powiedzieć.

Na tym rozprawę odroczono do dn. następnego do godz. 9-ej.

Rozbudowa portów Gdyni i Gdańska

w trzyletnim planie gospodarczym

Plan trzyletni przewiduje założenie w porcie gdańskim bazy dla rybołówstwa, budowę basenu dla przeładunków masowych, uzupełnienie ilości dźwigów, budowę 5.200 nabrzeży, co wyniesie w sumie z istniejącymi 130 proc. stanu głębokich nabrzeży z r. 1939, budowę 145 tysięcy metrów kwadratowych magazynów. Przewidywana jest budowa 117 urządzeń przeładunkowych, co stanowić będzie również 130 procent stanu z 1939 r.

W Gdyni wzniesionych zostanie 50 urządzeń przeładunkowych i odbudowanych 2.900 metrów bieżących falochronów i 5 tysięcy metrów nabrzeży.

Śmierć jednego z czworaczków myśliborskich

Jak się dowiadujemy, jedno z czworaczków ob. Piecewiczowej, zamieszkałej w Myśliborzu na Pomorzu Zachodnim, mimo starannej opieki i wielu zabiegów lekarskich zmarło.

Było to słabe i wątłe niemowlę, które od pierwszej chwili budziło największą troskę matki i lekarzy.

Przemysł cementowy wykonał plan w 100 procentach

Robotnicy przemysłu cementowego w Polsce nie pozostali w tyle za pracownikami innych działów przemysłu, w wykonaniu rocznego planu produkcji. Zjednoczenie Fabryk Cementu zameldowało, że wykonany został w 100 procentach roczny plan produkcji cementu portlandzkiego.

Tramwaje w Noc Sylwestrową

Tramwajowe wozy nocne tylko dziś t. j. w noc Sylwestrową, będą kursowały do godz. 2-ej po północy—zamiast do godz. 0,30.

Trzech Króli u dziennikarzy

W przeddzień Trzech Króli w niedzielę 5 stycznia 1947 r. odbędzie się w salonach Ministerstwa Odbudowy przy Al. Stalina Nr. 38 wieczór koleżeński, organizowany przez Oddział Warszawski Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Zaproszenia w sekretariatach redakcyj pism codziennych i agencji.

Poćwiartowane zwłoki w walizkach na dworcach Poznania i Gdańska

W czasie świąt Bożego Narodzenia służba ochrony kolei w Poznaniu znalazła na głównych torach dworca walizkę. Ponieważ nie można było odnaleźć jej właściciela i nikt z podróżnych nie upominał się o zgubę, przystąpiono do zbadania jej zawartości. Po otworzeniu walizki oczom służby kolejowej przedstawił się straszny widok.

Walizka zawierała głowę mężczyzny w starszym wieku oraz dwie ręce obcięte do łokcia.

W kilka godzin później nadeszła wiadomość z Gdańska, że na tamtejszym dworcu znaleziono identyczną walizkę, zawierającą resztę poćwiartowanych zwłok.

Po dokładnym zbadaniu ustalono, że mężczyzna został zastrzelony — w obciętej głowie bowiem znaleziono kulę rewolwerową. Morderca po zastrzeleniu swej ofiary pokrajał zwłoki, zapakował do dwu jednakowych walizek i następnie, dla zatarcia za sobą śladów, jedną z nich podrzucił na torach poznańskich, z resztą zaś makabrycznego bagażu pojechał do Gdańska, gdzie pozbył się pozostałych części ofiary.

Władze bezpieczeństwa nie ustają w poszukiwaniu bestialskiego mordercy. (ws).

TEATRY

TEATR POLSKI

Wtorek: godz. 18.00 „Szkoła Obmowy", godz. 21.30 „Grube Ryby" z Solskim.
Środa: godz. 14.30 „Grube Ryby" z Solskim, godz. 18.00 „Szkoła Obmowy".
Czwartek: godz. 18.00 „Penelopa".
Piątek: godz. 18.00 „Szkoła Obmowy".
Sobota: godz. 18.00 „Penelopa".
Niedziela: godz. 14.30 „Lilla Weneda", godz. 18.00 „Szkoła Obmowy".

Teatr Muzyczno-Operowy (Marszałkowska 8):
Dziś — godz. 18.00 „Uczeń diabła" B. Shawa; godz. 22.00 „Szkarłatne róże" Benedetti'ego.
W Nowy Rok — godz. 14.00 „Cyrulik Sewilski", godz. 18.00 „Uczeń diabła".

Teatr Mały (Marszałkowska 81):
Dziś — godz. 18.00 „Subretka" Duvalaę godz. 20.30 „Subretka".
W Nowy Rok — godz. 15.00 „Subretka"; godz. 18.00 „Subretka".

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20):
Dziś — godz. 18.00 „Po co daleko szukać" B. Shawa; godz. 20.30 „Po co daleko szukać".
W Nowy Rok — godz. 12.00 „Słowik" bajka wg Andersena; godz. 15.00 „Po co daleko szukać"; godz. 18.00 „Po co daleko szukać".

Teatr „Jaskółka" (Marszałkowska 69):
Dziś — godz. 15.00 „Zapraszamy na wesele"; godz. 18.00 „Mąż pognębiony" Molier'a; godz. 20.30 „Mąż pognębiony"; godz. 22.30 „Mąż pognębiony".
W Nowy Rok — godz. 15.00 „Zapraszamy na wesele"; godz. 18.00 „Mąż pognębiony".

TEATR STUDIO: „W małym domku".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

KUKUŁKA KLUB SATYRYKÓW (w kawiarni „Reduta", Nowy Świat 8): codziennie o godz. 19.00 „Kpinki spod choinki".

IMPREZY SYLWESTROWE I NOWOROCZNE

„Roma" (ul. Nowogrodzka 49), 31.XII. godz. 18, Wielki koncert sylwestrowy Piosenki, Humoru i Tańca, z udziałem Chmurkowskiej, Fogga, Mrozińskiego i innych. Godz. 20.30 — „Sylwester Warszawy" z Karwowską, Popławskim itd.

Środa 1.I. godz. 16.30 i 19.00 — Koncerty piosenki, tańca i humoru. Udział weźmie m. in. Wiera Gran, Kołpikówna i in.

LUDWIK SOLSKI ZNÓW W WARSZAWIE

W wieczór sylwestrowy o godz. 21.30 odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie „Grubych Ryb" z udziałem Ludwika Solskiego, który specjalnie przybywa na ten dzień do Warszawy. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele „Bratniej Pomocy pracowników Teatru Polskiego".

WIELKA ZABAWA SYLWESTROWA

W Klubie Inteligencji Pracującej, ul. Mokotowska 25, odbędzie się we wtorek 31 bm. wielka zabawa sylwestrowa. Początek o godz. 22.00.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): dwie serie filmu „Podrzutek".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Elwira Madigan".
„STYLOWY" (Marszałkowska 112): — „Czarodziejski kwiat". Początek godz. 10.30, 13.00, 15.30 i 20.30.
„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Ulica złoczyńców". Początek godz. 12, 14, 16, 18, 20.
„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zamieć śnieżna".
KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".
Początki seansów w kinie „Stylowy" o godz. 11, 13, 15, 17, 19, 21.
We wszystkich pozostałych: 14, 16, 18, 20.
Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 1 STYCZNIA

7,57 Sygnał czasu. 8,00 Muzyka. 10,30 Suma z Warszawy. 12,15 Por. symf. 13,40 Aud. wojsk. 14,10 „Kolędy i pastorałki wielkop. 14.40 Teatr Wyobraźni „Odludki i poeta". 15,20 Aud. rozrywk. 16.00 Aud. słowno-muz. dla dzieci pt. „Czapka na Starym Mieście". 16,25 Aud. Chopinowska. 17,00 „Podwieczorek przy mikrof." 18,20 Aud. dla świetlic wiejsk. 19,00 Transmisja z Teatru Wielk. w Poznaniu. 20,15 Dziennik wiecz. 20,40 Dalszy ciąg transm. Opery „Rycerskość wieśn." 22,25 Aud. rozrywk. 23,00 Aud. słowno-muzyczna.

WARSZAWA II

9,02 Muzyka poważna. 10,00 Muzyka popul. 11,10 Muzyka jaz. 13,40 Muzyka operetk. 14,10 Muzyka rozrywk. 16,00 Wesoła aud. 18,15 Muzyka.

CZWARTEK, 2 STYCZNIA

6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik por. 6,30 Koncert Ork. Wojsk. 6,57 Sygnał czasu, aud. na dzień dobry. 7,05 Muzyka. 7,40 Muzyka poranna. 8,40 Skrzynka PCK. 13,00 Utwory skrzypc. 13,30 Konc. rozrywk. 15,10 „Jodłowe Betleem". 15,15 Wędrówka z mikrofonem. 15,25 „Z twórczości K. Szymanowskiego. 16,05 Dziennik popoł. 17,00 Aud. dla młodzieży. 17.25 „Mozaika o zmierzchu". 18.30 Nauka przy głośniku. 19,15 Dworzak — Kwartet w wyk. kwart. PR. 19,40 Muzyka. 20,00 Dziennik wiecz. 20,25 Koncert popul. 21.00 Słuch. pt. „Duch z Kenterwillu". 21,25 „Nasze pieśni" Moniuszki. 21,45 Kwadrans prozy „Lalka" Prusa. 22,00 Audycja rozrywkowa „Pokrzywy nad Brdą". 22,15 Konc. Ork. Tan. PR. 23,00 Ost. wiad. dziennika. 23,30 Muzyka. 23,55 Wiad. dzien., hymn.

WARSZAWA II

14,02 Muzyka rozrywk. 14,15 Koncert muzyki kamer. 15,05 Konc. życzeń. 19,25 Muzyka rozrywk. 22,40 Czwarta aud. z cyklu „Mazurki Chopina".

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88.505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi. Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid". Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid". Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 18 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14, Srodkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 35. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET B — 11051

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Duński Czerwony Krzyż pomaga Polsce

Spotkanie z Zofią Kossak-Szczucką w Kopenhadze

(Korespodencja własna „Robotnika")

Kopenhaga w grudniu

Tym razem odbiegnę nieco od moich wrażeń czysto duńskich. Pragnę podzielić się z czytelnikami moimi spotkaniem ze słynną pisarką Zofią Kossak-Szczucką w Kopenhadze. Spotkanie to odbyło się w Poselstwie Polskim, które najlepiej można określić,



Z. Kossak Szczucka według rysunku w wydaniu duńskim „Krzyżowców"

jako „polski dom" w Danii. Gdy bowiem wchodzi się w jego progi, człowiek czuje się naprawdę jak w Polsce i jak w domu.

Jedno z ostatnich przyjęć w Poselstwie urządzone było na cześć Zofii Kossak Szczuckiej, która przyleciała z Anglii do Kopenhagi na zaproszenie swego wydawcy Westermana (duński odpowiednik naszego przedwojennego Gebethnera). Przyjęcie to zgromadziło sporą cząstkę kolonii polskiej oraz towarzystwa Kopenhaskiego, zarówno ze sfer przemysłowych, jak i literacko-dziennikarskich i świata naukowego. Jak zwykle w tym domu panował nastrój swobodny i ożywiony. Nie zmniejszało to bynajmniej zainteresowania osobą Kossak Szczuckiej, która szybko zdobyła sobie popularność i sympatię publiczności duńskiej.

Wydawca jej dzieł, największy boday w Danii, nie szczędził reklamy dla nowej książki „Konge af Jerusalem". Karta tytułowa, stokrotnie prawie powiększona, rozplakatowana była po całej Kopenhadze. We wszystkich księgarniach wystawiono książkę w tłumaczeniu duńskim. Dziennikarze, którzy mogli zapoznać się z Kossak-Szczucką na obiedzie wydanym przez tegoż wydawcę, rozpisywali się o jej życiu, bądź analizowali już wartość literacką książki.

Nowa powieść

Przyznaję się, że dość nieśmiało rozpoczęłam mój wywiad ze sławną pisarką. Wiedziałam, że jest zmęczona i że czeka ją nazajutrz rano powrotna podróż do Londynu. Postanowiłam zatem ograniczyć rozmowę do minimum i poruszyłam kilka tylko spraw najbardziej zasadniczych. Zofia Kossak-Szczucka pracuje teraz nad nową powieścią p. t. „Józef sprzedany przez braci". Praca nad tą książką zajmuje tak wiele czasu, że zmuszona była zrezygnować całkowicie ze swej działalności dziennikarskiej, którą zapoczątkowała w Anglii kilkoma artykułami. Natomiast bierze żywy udział w pracach Czerwonego Krzyża w Anglii i — jak zrozumiałam ze skromnych jej zresztą wypowiedzi — pracą tą mogła się bardzo Polsce przysłużyć. Prace nad nową powieścią zatrzymują ją w Angli na czas dłuższy, materiały bowiem do niej znaleźć mogła tylko w British Museum. Spodziewa się, że przy wytężonej pracy książka ta ukaże się za mniej więcej trzy lata. Gdzieś na Wielkanoc 1947 roku wybiera się do Ameryki, dokąd już dawno jest zaproszona.

Literatura w Anglii

Interesowały mnie szczególnie dwie sprawy: rozwój literatury pięknej w Anglii w ogóle, a przede wszystkim literatury polskiej za granicą. Zofia Kossak-Szczucka zapewnia mnie, że nikt zapewne nie wyobraża sobie, na jakie trudności napotyka literat pragnący wydawać w Wielkiej Brytanii. Brak papieru i techniczne trudności sprawiają, że tylko wybrańcy losu dochodzą do głosu, a raczej do druku. Na pierwszym planie jest literatura fachowa, książki naukowe, ideologiczne, jak je określa p. Kossak — „światopoglądowe". Potem dopiero w dalekiej kolejności następują beletrystyka i poezja. Dlatego — mówi p. Kossak — tak trudno jest coś powiedzieć o nowej literaturze angielskiej. Zbyt mało książek ukazało się dotąd, by dać jakiś obraz jej całokształtu.

Jeżeli tak się dzieje z autorami własnymi, to jakież trudności czekają cudzoziemskich! Mało komu udaje się coś wydać. Kossak-Szczucka bardzo ostrożnie i obiektywnie osądza nową literaturę emigracyjną. Wydaje jej się, że leitmotywem jej jest przede wszystkim niepokój, pewna nierówność, która przeszkadza w wypowiedzeniu się i pozbawia dzieła jednolitości, spiżowości. Na zakończenie i na pociechę autorom wydającym w Polsce p. Kossak dodaje, iż w Londynie naprawdę „łatwiej jest wielbłądowi...", jak autorowi wydać książkę i że pod tym względem sytuacja na rynku wydawniczym w Polsce wydaje jej się dla autorów zwłaszcza młodych znacznie łatwiejsza.

Wieczór Czerwonego Krzyża

Około godziny 7.30 w salonie zostaje już tylko garstka upoważnionych do tego gości, których poseł Dr. Kel-



Okładka duńskiego wydania „Krzyżowców".

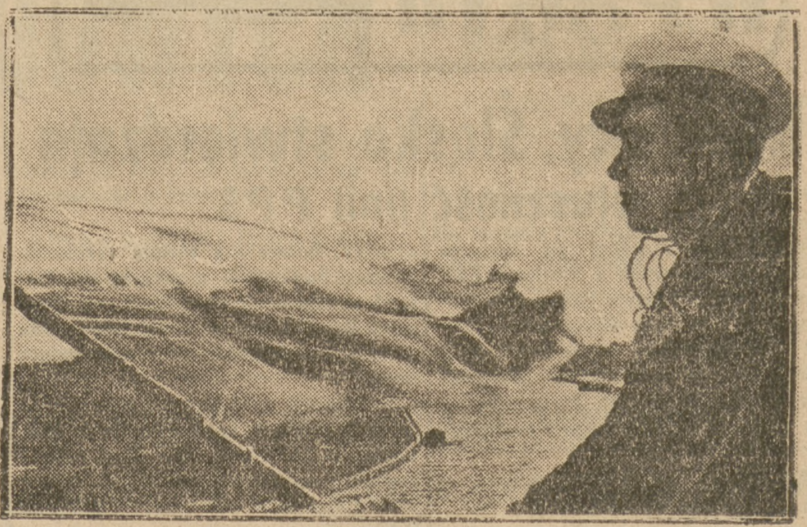
les-Kraus zaprosił do swego samochodu. Samochodem tym, bardzo nieoficjalnie „obciążonym", zdążamy za chwilę na wieczór Czerwonego Krzyża, z którego dochód przeznaczony jest na pomoc Polsce i na którym przemawiać będzie Zofia Kossak-Szczucka. Sala jest udekorowana barwami duńskimi i polskimi. Przemawiają doktór naczelny Duńskiego Czerwonego Krzyża p. Norgaard, oraz przewodniczący pomocy kulturalnej dla Polski Dr. Harald Bohr. Po nich do głosu dochodzi Kossak-Szczucka.

W słowach niezmiernie prostych, niewybrednych opowiada o pracy kobiet polskich w okresie okupacji. Mówi zarówno o pracy zarobkowej kobiet, często jedynym źródle utrzymania rodziny, jak również o pracy społecznej, wytrwałości, męstwie, poświęceniu dla spraw polskich, aż wreszcie dochodzi do momentu największej ofiarności kobiety polskiej, do chwili, kiedy miliony kobiet bez wahania oddawały w ofierze ojczyźnie najdroższy swój skarb — dzieci. Zofia Kossak-Szczucka była również w rzędzie tych kobiet — może dlatego jej słowa tak potrafią przemówić nie tylko do nas, którzy wiemy, którzy znamy sprawy te tak dobrze, ale i do nich, do Duńczyków.

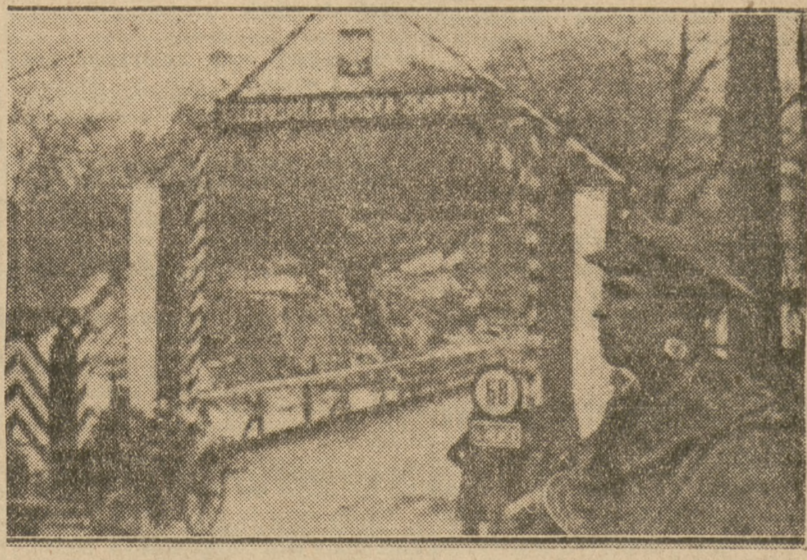
Rozglądam się po sali, twarze są wzruszone i naprawdę to chyba najpiękniejsza owacja dla p. Kossak, — łzami błyszczące oczy. Po przemówieniu największa podobno duńska artystka dramatyczna Ingeborg Bergman, której postać i uroda przypominają bohaterki Sigrydy Undset, czyta rozdział z „Konge af Jerusalem". Czyta prosto, pięknie, dramatycznie. Sala słucha z zapartym oddechem. Na zakończenie krótkometrażówka obrazująca zniszczenie Warszawy potęguje jeszcze uczucie żalu i sympatii do Polski. Wieczór kończy się trzykrotnym okrzykiem na cześć Polski.

LEONIA GRADSTEIN

Na straży polskich granic



Westerplatte



Zgorzelec

Don Suisse – Dar Szwajcarii

Co zawdzięczamy tej instytucji opiekuńczej

Wśród organizacji zagranicznych, które po ukończeniu wojny zaczęły nieść pomoc zubożałej i przerzedzonej ludności w Polsce, jedną z pierwszych była organizacja szwajcarska, która już w grudniu 1945 roku rozpoczęła swą działalność w naszym zdewastowanym kraju.

Był to tak zwany „Don Suisse pour les victimes de la guerre", czyli „Dar Szwajcarski dla ofiar wojny" — organizacja wszechświatowa, której delegatura została założona również w Polsce z szefem jej p. R. M. Courvoisier na czele.

Leży przed nami sprawozdanie z jej działalności u nas.

Spróbujmy zestawić i podsumować wyniki, jakimi „Dar Szwajcarii" może się poszczycić w Polsce.

Za czas od grudnia 1945 do czerwca 1946, t. j. za okres zimowy i wiosenny ubiegłego roku, rozdzielono: pomocy lekarskich, weterynaryjnych i narzędzi chirurgicznych za 638.000 franków szwajcarskich, obuwia, tekstylii i kocy za 1.280.000 fr. szw., 560 kompletów mebli szwajcarskich „aermo" za 290.000 fr. szw. i naczyń kuchennych za 58.000 fr. szw.

Prócz tego sprowadzono ze Szwajcarii koleją lub ciężarówkami cały materiał do budowy wioski szwajcarskiej w Otwocku, a więc: budulec, urządzenia wewnętrzne, sprzęty, instalacje elektryczne i sanitarne, urządzenia lecznicze, urządzenia kuchenne i artykuły żywnościowe.

Wioska szwajcarska już funkcjonuje. Na utrzymanie jej mieszkańców w postaci 600 dzieci co 6 tygodni, czyli 5400 dzieci rocznie, preliminowano 280.000 fr. szw.

Tak podsumowując ogólnikowo, wyraziła się akcja pomocy „Daru Szwajcarii" w okresie zimy i wiosny roku 1946.

Za czas od czerwca 1946 realizowano przede wszystkim pomoc dla obozów letnich i domów dziecka, zaopatrując je w koce, tekstylia, lekarstwa, urządzenia dla gospodarstwa domowego, materiały szkolne i t. d.

Akcje takie uskuteczniono, między innymi, w zorganizowanym przez siebie we własnym zakresie obozie wakacyjnym letnim dla 400 dzieci w Świdrze, w obozach wakacyjnych RTPD, w Domu Dziecka Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Żeglugi (urządzenie gabinetu lekarskiego), w prewentorium w Magdalence i w Nieporęcie.

Prócz tego rozdano około 95.000 artykułów włókienniczych i obuwia oraz 1.400 kg. medykamentów i opatrunków, zaopatrując w nie różne organizacje społeczne polskie (CKOS, RTPD, Caritas, YMCA, Inwalidów), nie licząc 23 skrzyń, ofiarowanych Ministerstwu Zdrowia, Oświaty oraz Pracy i Opieki Społecznej.

Pomoc dla chirurgii wyraziła się w zaofiarowaniu 12 kompletów narzędzi dla akuszerek w różnych powiatach Polski, dla 4 poliklinik w Rzeszowie, Wrocławiu Jaśle i Płońsku oraz w urządzeniu 5 gabinetów lekarskich w YMCA.

Własnym również kosztem „Dar Szwajcarii" zorganizował i urządził wagon dentystyczny, zawierający 3 gabinety i 2 pracownie dla techników. Wagon ten znajduje się obecnie w Otwocku.

Dodajmy jeszcze jedną z ważniejszych akcji, jaką była pomoc dla Śląska, gdzie zorganizowano specjalną filię delegatury w Katowicach, przeznaczając na pomoc w tekstyliach i obuwiu dla 1200 górników i ubogiej ludności Górnego Śląska 2 miliony franków szwajcarskich.

Oto ogólnikowe i niepełne zestawienie akcji pomocy, zrealizowanej dotąd przez „Dar Szwajcarii" w Polsce.

Dalsze akcje w toku.

A mianowicie:

Zorganizowanie i pełne wyposażenie sanatorium dla dzieci gruźliczych w Rabce kosztem 1.600.000 fr. szw.; wyposażenie szpitala im. Karola i Marii w Warszawie w 100 łóżek z salą operacyjną, laboratorium bakteriologicznym i całkowitym zaopatrzeniem w medykamenty i narzędzia wraz z całkowitym urządzeniem żłóbka dla 30 dzieci kosztem 300.000 fr. szw.; pomoce dla poliklinik, żłobków, laboratoriów, urządzeń sanatoryjnych i Domów Dziecka, na co preliminowano 1 milion fr. szw. — oto ważniejsze już rozpoczęte akcje, nie licząc pomniejszych.

Działalność „Daru Szwajcarii" objęła Warszawę, Otwock, Świder, Górny Śląsk, Rabkę, Łódź, Laski (Instytut dla dzieci ociemniałych)) i wszystkie prawie województwa w Polsce, wydając dotąd 10 i pół miliona franków szwajcarskich.

Tak szlachetna Szwajcaria okazała swe serce Polsce w ciężkim roku powojennym, za co należy się wzajemnie niemniej serdeczna wdzięczność Polski dla Szwajcarii.

R. K.

SPORT

Pojedynek o puchar Davisa zakończył się pogromem Australii 5:0

W ostatnim dniu finałowego spotkania o puchar Davis'a między Stanami Zjednoczonymi i Australią, Amerykanie wygrali oba pozostałe single, odnosząc ostateczne zwycięstwo w stosunku 5:0. Jack Kramer pokonał po ciężkiej walce pierwszą rakietę Australii Bromwicha w 3-ch setach 8:6, 6:4, 6:4, a Gardner Mulloy odniósł także trzechsetowe zwycięstwo nad Australijczykiem Dinny Pailsem 6:3, 6:3, 6:4.

Ekipa treningowa hokeistów pojedzie do Czechosłowacji

Czeski Zw. Hokeja na lodzie nadesłał do Warszawy oficjalne zaproszenie dla polskiej drużyny treningowej do Budziejowic na 2 tygodnie przed mistrzostwami świata. Decyzja w sprawie wyjazdu oraz ustalenie składu ekipy wyjazdowej nastąpi po przyjeździe do Warszawy prezesa P. Z. L. H. ob. Boczara.

——o——

LEKKOATLETKI FRANCJI CHCĄ MECZU Z POLKAMI

W czasie pobytu dyr. Askanasa w Paryżu, tamtejszy Zw. Lekkoatletyczny zaproponował rozegranie w r. 1947 meczu międzypaństwowego Francja—Polska w konkurencjach kobiecych. Propozycję tę P. Z. L. A. zaakceptował.

POLSCY TENISIŚCI W ROZGRYWKACH O PUCHAR DAVISA

M. S. Z. zezwoliło na udział polskiej drużyny tenisowej w rozgrywkach o puchar Davisa w r. 1947.

KS „RADOMIAK" — WKS „LUBLINIANKA" 7:4

W ramach rozgrywek o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego odbył się w Radomiu mecz hokejowy między miejscowym „Radomiakiem" i WKS „Lublinianką" z Lublina. Spotkanie przyniosło zasłużone zwycięstwo „Radomiakowi" w stosunku 7:4 (3:2, 3:1, 1:1).

OTWARCIE SKOCZNI NARCIARSKIEJ W KARPACZU

1 stycznia 1947 roku nastąpi w Karpaczu otwarcie nowowybudowanej skoczni, pozwalającej na osiągnięcie skoków długości 60 metrów. Na otwarcie sezonu narciarskiego, który odbędzie się w Karpaczu, zapowiedzieli swój przyjazd czołowi narciarze polscy.

SZACHY w 1946 r.

W poprzednim naszym dziale omówiliśmy pokrótce najważniejsze obecnie odbywające się imprezy krajowe. Zbliżający się Nowy Rok wymaga jednak dalszego spojrzenia wstecz i z działalności naszej w r. 1946 — wyciągnięcia wniosków, czy imprezy, zamierzone przez Polski Związek Szachowy na rok 1947 nie przerastają naszych możliwości.

Ukonstytuowany 30.4 1946 r. Polski Związek Szachowy rozpoczynał swą pracę w więcej niż trudnych warunkach. Z nowej awangardy mistrzowskiej w okresie okupacji zginęło co najmniej 70 proc., z przedwojennych działaczy pozostały zaledwie jednostki. Brakowało (i brakuje) sprzętu, zegarów, odpowiednich lokali. Brakowało i brakuje należytego zrozumienia i poparcia ze strony miarodajnych czynników. Ileż to razy nasi przedstawiciele prosząc o objęcie protektoratu nad jakimś poważnym turniejem, czy o jakąkolwiek subwencję, spotykali się z grzeczną odmową i słowami „zróbcie coś najpierw, potem zobaczymy..."

Mieliśmy kłopoty z uzyskaniem odpowiednio poważnego protektora honorowego nad takimi imprezami, jak 2 turnieje (indywidualny i drużynowy) o mistrzostwo Polski, pierwsze od szeregu lat, ściśle od 1937 r. (wzgl. 1934). Nie ulega wątpliwości, że żadna inna gałąź sportu (o ile oczywiście szachy można uważać za „sport" w ścisłym tego słowa znaczeniu) tak traktowana nie była.

Trudno się dziwić, że wysunięcie na Walnym Zebraniu PZSz 30.4 dwu spraw i uznaniu ich za pilne, za takie które koniecznie trzeba w 1946 r. zrealizować — turniej indywidualny i drużynowy o mistrzostwo Polski, oraz wydawanie własnego, oficjalnego pisma — zostało przez ogół przyjęte z niedowierzaniem. A jednak przeprowadzono je.

Pierwszy po wojnie, a piąty w ogóle turniej o indywidualne mistrzostwo Polski, rozegrany w Sopocie w dniach 22.7 — 11.8 zgromadził na starcie 22 zawodników. Protektorat objął min. Kwiatkowski, zorganizował turniej Okręg Gdański z niezmordowanym prezesem Cz. Winieckim na czele, nagrody ufundował PZSz. Zwyciężył najmłodszy uczestnik turnieju i jak się zdaje gracz o największej skali możliwości i talentu — B. Śliwa. Zwyciężył po twardej walce i dobrze na tytuł zasłużył. Pozostałe 5 nagród, a wraz z nimi tytuły „mistrzów krajowych" zdobyli: Gadaliński, Grynfeld, Plater, Błaszczak i Borowski. Zupełnie nieoczekiwanie poza nagrodzonymi znalazł się długoletni reprezentant Polski, jedyny obecnie w kraju przedstawiciel naszej przedwojennej ekstraklasy — mitrz K. Makarczyk, najlepiej w tym turnieju dysponowany. Poziom gry, mimo forsownego tempa, na ogół wysoki, niewiele słabszy od przedwojennego.

Druga najważniejsza impreza w 1946 r. turniej drużynowy w Katowicach, zorganizowany pod protektoratem woj. Zawadzkiego przez Okręg Katowicki w dniach 22 — 29.9 — przyniósł łatwe zwycięstwo ogólnemu faworytowi Łodzi, która mimo wystawienia poważnie zdekompletowanego składu, swobodnie wyprzedziła Kraków i Katowice. (Czwarte miejsce zajęła Warszawa, piąte Cieszyn). Grało 10 drużyn, ogólna ilość uczestników — 70. Takiej ilości uczestników nie widziano jeszcze nigdy w Polsce na jednym turnieju, jest to cyfra rekordowa.

I trzecią sprawę — pismo — również zdołano przeprowadzić. W pierwszej połowie stycznia ukaże się w Warszawie 1-szy numer „Szachów" przedwojennego miesięcznika okręgu warszawskiego, obecnie oficjalnego organu PZSz. Skład Komitetu redakcyjnego: T. Czarnecki, St. Gawlikowski, M. Wróbel, adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Saska Kępa, ul. Walecznych 40 m. 3.

Możemy się spodziewać że pismo będzie stało na odpowiednim poziomie— dalsze jego losy zależą już od czytelników, których oby było jak najwięcej.

Należy jeszcze dodać, że we wszystkich miastach wojewódzkich i b. wielu mniejszych rozegrano już co najmniej po 1-ym turnieju „mistrzostwo", że ilość działów szachowych w prasie znacznie się powiększyła, że Polskie Radio wprowadza z początkiem przyszłego roku do swego programu stałą audycję, że... z najważniejszych do przeprowadzenia rzeczy pozostałoby jeszcze spopularyzowanie szachów wśród młodzieży, co na razie idzie opornie, a na pewno by nie zaszkodziło... W każdym razie Ministerstwo Oświaty wyraziło już swoją zgodę.

Plan na rok 1946 został wykonany bez żadnego poparcia ze strony państwa, z nieznacznym ze strony przemysłów państwowych, jak spożywczy, węglowy, hutniczy, f-my B-ci Jabłkowskich i kilku prywatnych mecenasów. Poparcie więc wielkie nie było...

Ale musi przyznać każdy choćby nawet słabo orientujący się w sprawach szachowych, że nie możemy nawet marzyć o odzyskaniu dawnej mocarstwowej pozycji w świecie szachowym, walcząc tylko między sobą. Kontakt z zagranicą jest dla nas konieczny nie jako nauka, ale jako próba sił. Dając naszym reprezentantom możność przejścia przez choćby kilka turnieji międzynarodowych w kraju, czy za granicą — w b. krótkim czasie uzyskamy w nich pełnowartościowych, na światową, na naszą przedwojenną" miarę zakrojonych mistrzów. I dlatego ze wszytkich imprez, jakie PZSz projektuje na rok przyszły — na pierwszy plan wysuwa się pierwszy od 1937 r. turniej międzynarodowy w Polsce, który odbędzie się w Warszawie w dniach 15 — 30 kwietnia. Spodziewamy się gości z ZSRR, Czechosłowacji, Szwecji, Węgier, Jugosławii, Belgii. Muszą oni wyjechać z Polski tak samo do nas usposobieni, jak wyjeżdżali w 1936 r. uczestnicy Olimpiady Warszawskiej, o której cała prasa światowa pisała w superlatywach. Turniej Wielkanocny choć niezbyt wielki liczebnie będzie niewątpliwie imprezą udaną i pod względem szachowym i propagandowym. Nasz pierwszy po wojnie egzamin musi wypaść dobrze.

Dlatego też przy Nowym Roku pozwalamy sobie zaapelować do tych wszystkich, którym drogie są Polskie Szachy, aby nam dopomogli. Kasa Polskiego Związku Szachowego jest bardzo biedna, a każdy grosz złożony na konto 362 Państw. Banku Rolnego „na turniej międzynarodowy" będzie dalszą cegiełką w dziele odbudowy, choćby na tak skromnym odcinku, jakim w życiu kulturalnym są szachy.

St. G.